



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA postanowieniem z dn. 25 września 1918 r. mianowała p. Franciszka Nowodworskiego drugim Prezesem Sądu Najwyższego.

P. Kazimierza Fleszyńskiego Sędzią Okręgowym w Warszawie.

P. Tadeusza Kucharskiego Sędzią Okręgowym w Warszawie.

P. Wincentego Świetlińskiego Sędzią Okręgowym w Siedlcach.

P. Teodora Szrettera Sędzią Okręgowym w Częstochowie.

P. Stanisława Bułharowskiego Sędzią Okręgowym w Łowiczu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 30 września 1918 r.

Proces przeistaczania się wewnętrznego życia narodu niemieckiego, aczkolwiek nie znajduje jeszcze wyrazu w faktach i zmianach realnych, ujawnia się jednak z prawdziwą mocą w tem wszystkim, co takie fakty i zmiany zazwyczaj poprzedza: w nastrojach szerokiej warstwy społeczeństwa, w uchwałach stronnictw, w walkach i porozumieniach parlamentarnych, w pertraktacjach z rządem i w wystąpieniach prasy.

Śledząc z uwagą rozwój niemieckiego życia politycznego, stwierdzić można, iż ostatnie miesiące stanowią tam okres nad wyraz doniosły i niewątpliwie brzemienny w te polityczne wyniki, które, jak to się wyraził hr. Hertling o pruskiej reformie wyborczej, sięgają głęboko w historycznie wzniesioną strukturę niemieckiego państwa. Poczucie konieczności tych wielkich zmian jest już dziś bardzo żywe zarówno wśród sfer rządowych, jak i w społeczeństwie samem. Oczywiście, zachodzą tu znaczne różnice w pojmowaniu dróg ku tym zmianom wiodących. Inaczej być nie może. Jak w każdym państwie, tak i w Niemczech, w czasach politycznego przełomu lub w dobie, która taki przełom zapowiada, istnieje szereg stopniowań w napięciu reformatorskiej woli oraz rozbieżność w poglądach na to, jak daleko można i należy posunąć się na nowej drodze.

Wszelako zdaje się nie ulegać wątpliwości, że duch epoki zaczyna silnie przenikać w psychikę niemieckiego ogółu. Znane ostrzeżenie b. kanclerza Bethmanna-Holwega: „biada mężom stanu, którzy nie rozumieją ducha epoki“ zyskuje dziś na aktualności. W przyspieszonym tempie, z dużą dozą odwagi i zrozumiałej niecierpliwości, odbywa się dziś w Niemczech rewizja politycznych programów, rodzą się refleksje daleko sięgające, słyhać gorące apele do tych zmian, których domaga się chwila obecna. Świadome położenia i politycznie wyrobione odczucia ogółu niemieckiego, a więcej, które mają poczucie wielkiej odpowiedzialności, jakiej brzemię kładzie dziś historia na ich barki,—wprowadzają swój naród pod znak

politycznej reformy, wskazują tę reformę, jako źródło nowych sił i niezawodnego ratunku.

Trzeba przyznać, że samokrytycyzm, jasny, niezmacony sugestją i demagogją pogląd na sytuację ogólną, rzetelna troska o przyszłość kładą coraz wyraźniejsze piętno na obecny nastroj szerszych warstw niemieckiego narodu. Te odczucia, które dziś jeszcze nie doszły do roli miarodajnego czynnika w polityce wewnętrznej i zewnętrznej, z coraz większą mocą wysuwają swe dezyderaty i żądania, pragnąc stać się tym miarodajnym czynnikiem w stopniu, któryby gwarantował trwałość mających być wielelonami w życie zasad demokratycznych.

Powaga i siła tego procesu zyskuje na tem, że owiewa go duch patriotyzmu. Domaganie się reform, groźby nawet, ostrzeżenia, bardzo niekiedy jaskrawe, wystąpienia radykalne i bezpardonowe—wszystko to wiąże się tam najsilniej z hasłem obrony zagrożonej ojezyny. Dzięki temu ów patriotyczno-reformatorski nastroj zatacza szybko coraz szersze kręgi. Skoro opinia publiczna w reformie politycznej, w zmianie wewnętrznego stanu rzeczy, widzieć poczyna źródło nowej siły obronnej, nowy ratunek, możność odsunięcia największych niebezpieczeństw, nie nie może być dla tej opinii rzeczą bardziej popularną i bardziej pożądaną. Szczególnie wśród narodu, który poniósł tak olbrzymie ofiary, jak Niemcy, i który przywiązał się do myśli, że te straszne ofiary będą miały swoją rekompensatę przede wszystkim w jego życiu wewnętrznym.

Dziś naród niemiecki przechodzi ciężką próbę. Jak słusznie zaznaczają jego przywódcy, strzegąc społeczeństwo przed depresją, różnie muszą być koleje tej wielkiej, wszechświatowej wojny. Wydarzenia ostatnie, których znaczenia i powagi nikt kwestjonować nie może, podsycały jeszcze bardziej ów prąd patriotyczny i reformatorski, który ostatnio znajduje wyraz w ogłaszanych programach niemieckich stronnictw politycznych.

Po uchwałach socjaldemokracji, ogłosił swe dezyderaty obóz znacznie mniej radykalny. W stosunku jednak do dzisiejszego stanu rzeczy postulaty tego obozu mogą oznaczać duży i znamienity postęp.

Program frakcji narodowo-liberalnej parlamentu niemieckiego dotyczy polityki wewnętrznej i polityki zagranicznej. W dziedzinie wewnętrznej na czoło żądań stronnictwo to wysuwa „ściślejszą łączność pomiędzy rządem a przedstawicielstwem narodem przez wstąpienie do rządu mężów zaufania tych partii, które gotowe są przyjąć na siebie odpowiedzialność za działania rządu“. Dalej narodowi liberali żądają: wytworzenia jednolitości pomiędzy kierownictwem Rzeszy a odpowiedzialnymi władzami wojskowymi, gruntownej reformy urzędu spraw zagranicznych w duchu „wymagań politycznych i gospodarczych obecnych czasów“, jaknajszybszego przeprowadzenia pruskiego prawa wyborczego, uregulowania kwestji cenzury i zebrań.

Do palących spraw wewnętrznych niemieckich zaliczają uregulowanie form państwowych Alzacji i Lotaryngji oraz zmianę stosunków w krajach okupowanych na Wschodzie. W krajach tych „zarząd wojskowy winien ustąpić miejsca zarządowi cywilnemu, zaś państwowe instytucje mają na tych terenach być tworzone w ten sposób, aby brały w nich udział wszystkie warstwy ludności“.

W polityce zagranicznej frakcja narodowo-liberalna pisze się całkowicie na program vice-kanclerza Payera, wyłuszczonej tak dobitnie w jego mowie sztućgardzkiej.

Nieustające pertraktacje przedstawicieli stronnictw z rządem każą spodziewać się poważnych decyzji w niezbyt odległej przyszłości. Decyzje te świadczyć będą o istotnym ustosunkowaniu sił i wpływów w Niemczech w chwili obecnej.

Stronnictwa polityczne Wielkiej Brytanji.

I.

Interes, jaki przedstawiają stronnictwa polityczne, sprowadzić można do następującego problemu psychologii zbiorowej: Czy życie partyjne jest w czasie wojny dość bujne, różnice między partiami dość głębokie i partyjne namietności dość gwałtowne, by wygiąć linię właściwej, niepartyjnej, lecz ogólnonarodowej polityki? Co przeważa w chwili konfliktu: interes partji, czy względ na obronę narodową? Gdy się zajrzeć chce w życie wewnętrzne Wielkiej Brytanji, odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Istnieje jednak kilka faktów, które wskazują, że pomimo propagandy angielskiej, najzupełniejszą zwarłości i jedność całej Anglii wykażać się starającej, różnice w pojmowaniu metod, celów, a nawet i racji bytu wojny są tam bardzo głębokie (konskrypacja w Irlandji, ocena listu cesarza Karola). Uzewnętrznily się one w akcji antyrządowej, nieprzerwanej, przycichającej z każdorazowym niepowodzeniem wojskowym, aby atoli, gdy bezpośrednio kryzys przeminie, ze zdwojoną siłą wybuchną.

Jak wiadomo, podział życia publicznego angielskiego na dwie partje: liberalną i konserwatywną, które się lojalnie zwalczają i kolejno rządy sprawują, oddawna już nie jest aktualnym. Dziś wystąpił element trzeci, Labour Party, z gruntu zmieniając wiekową strukturę życia parlamentarnego w Anglii. Partje więc przedstawiają się w sposób następujący:

A. *Obozy polityczne w kraju:* 1) Konserwatyści, dawni „torysi“, od czasów Gladstone'a i jego projektu Home Rule'u zwani „Unionistami“. 2) Stronnictwo liberalne. 3) Labour Party.

B. *Partje w parlamencie:* 1) Konserwatyści (unioniści). 2) Partja liberalna: a) właściwi liberali, b) radical Party. 3) National Party. 4) Labour Party representation. 5) Irish Nationalist. 6) Grupa pacyfistyczna.

Partja konserwatywna, o wielkiej politycznej tradycji, rekrutuje większość swych stronników z rolniczych okręgów południowej Anglii. Prócz przez farmerów, przyjęty jest program konserwatywny przez większość angielskiej gentry, drobnego mieszczaństwa i bez wyjątków prawie przez oficerów armii i floty. Godzi się nań również szereg wielkich centrów przemysłowych. Te ostatnie akceptują politykę

stronictwa kons., gdyż program ekonomiczny unionistów odznacza się wysokim protekcyjnym, co dla pewnych gałęzi przemysłu angielskiego wiele przedstawia korzyści. Pierwszym punktem politycznego myślenia unionistów jest prowadzenie wojny „do zwycięskiego końca“, bez względu na ofiary. Wśród adherentów partii znajdują poparcie właściwy imperjalizm, aneksjonizm i szowinizm ang. Konsekwencją tej woli wytrwania jest polityka irlandzka konserwatystów. Chcąc w pełni wyzyskać i do maksimum rozwinąć wojskowy wysiłek Anglii, żądają oni dla Irlandji, „prowincji angielskiej“, przymusowej służby wojskowej i gotowi są do użycia względem opornego Erinu najbardziej drakońskich środków. Konserwatyści uważają, że interesa Anglii powinny zepchnąć na drugi plan wszelkie inne względy. Nie walczą oni, jak sami przyznają, za demokrację powszechną, wolność ludów i ligę narodów, lecz jedynie o całość, a nawet o zwiększenie ang. imperjum. Chcą pobić i zniweczyć Niemców na froncie zachodnim. Ta jednostronność polityki wojennej dyktowała do niedawna unionistom ich stanowisko względnie przychylnie wobec Austrii (mowy Balfoura). Oszczędzanie Austrii uważali za środek skłócenia Niemcom. Dziś, *pozornie*, między obydwojma państwami centr. kons. różnicy nie czynią. Z tejże jednostronności płynie dalej stosunek stronictwa do Polski. Kons. lekceważą drobne narody wschodniej Europy, bez kultury i tradycji politycznej. Polskę od nich jednak wyraźnie odróżniają. Jeśli nie na sympatje, to natrafia u nich sprawa polska na przychylną obojętność. Tu znowu jest kryterjum interes Anglii. Interes Anglii w sprawie Belgji nie ulega kwestji; stąd dla Belgji bezbrzeżne sympatje unionistów. Co do Polski, świadomości tej brak, więc i zainteresowanie pozostaje platoniczne. Na czele ruchu konserwatywnego stoi kilku polityków: Balfour, minister spraw zagranicznych, Bonnar Law, minister finansów, Markiz Salisbury z Izby lordów i przedewszystkiem sir Edward Carson, leader unionistów ulsterskich. Wpływem i znaczeniem politycznym, lecz nie reputacją przeraża ich lord Northcliff, właściciel nacjonalistycznej prasy; organem stronictwa jest „Morning Post“.

Charakterystyczną ich cechą jest, że chwilowo schodzą na drugi plan. W Anglii, jak w innych krajach, sukces mają obecnie programy skrajne, *nacjonalizm i pacyfizm*. Każdy czerpie soki z innych warstw narodu. Liberali uprawiają politykę otwartych oczu, politykę umiarkowaną, kompromisową; kompromis wyborezy, kompromis w parlamencie, przy nienawiści Niemców, pewna skłonność do kompromisowego pokoju w imię dobrze zrozumianych narodowych interesów (interp. Mason z 2.VII 18). *Oslabia ich* w pewnej mierze wewnętrzny rozłam na właściwych liberalów i na „radicals“. Radykali, z których wyszedł Lloyd George, wojny chcą do ostatka, pragną zjednoczonej komendy, która dla większości Anglików oznacza podporządkowanie armji obecnemu dowództwu. *Kompromitują* ich w opinii błędy b. rządu Asquitha, w pełni eksploatowane przez nacjonalistów lorda Northcliffa. Kampanja Northcliffa nie cofa się przed takim środkiem, jak niedawny skandaliczny proces Billinga, by rzucić cień na prywatne życie liberalnych leaderów i podkopać ich znaczenie w oczach opinji publicznej. Bo partja liberalna w przeciwieństwie do unjonistycznej odznacza się posiadaniem jednego lidera. Na czele jej kroczy *Asquith*, mąż stanu, który właściwie osobą swą reprezentuje liberalną Anglię. Asquith jest co do temperamentu, metod politycznych, sposobów prowadzenia wojny (koncentracja sił na froncie zachodnim z pominięciem teatrów pobocznych), zapatrywania na pokój i na politykę wobec sprzymierzeńców Niemiec (Austria, Bułgarja), mimo pozornej zgody, *kontrastem Lloyd George'a*. W kraju jednak popularnością nie cieszy się taką, by go siła opinji wyniosła na szczyt władzy.

Labour Party przedewszystkiem nie jest partją socjalistyczną (w kontynentalnem tego słowa znaczeniu). Składa się ona z szeregu komitetów, towarzystw, związków zawodowych, Trade unionów, w których skupiają się niższe klasy ang. Drobna mniejszość Labour Party wyznaje kontynentalną socjalistyczną doktrynę (British socialist Party, Independent Labour

Party). Mniejszość ta jednak, jako intelektualna, urabia politykę, szczególnie zagraniczną, całej Labour Party. Cele L. Party można ująć w następujące 3 punkty:

1) szybkie zakończenie wojny za pomocą t. zw. demokratycznej dyplomacji.

2) Zdobyć supremacji w politycznem życiu W. Brytanji.

3) Daleko idące reformy społeczne w myśl socjalistycznych zasad.

W kwestji wojny i pokoju pokrywa się punkt widzenia Labour P. z polityką prezydenta Wilsona co do żądań terytorjalnych. Różni się jednak od niego co do porozumienia z Niemcami. Myślą przewodnią, przewijającą się przez wszystkie memoranda i deklaracje Labour P., jest możliwość kontaktu z socjalistami niemieckimi. Ewolucja tej idei jest historją polityki zagranicznej Labour Party, jej istnienie zaś dowodem, że przy całym niezaprzeczonem patriotyzmie Trade unionów L. P. jako całość chce wojnę możliwie szybko zakończyć. Zasadniczo jest w tym przedmiocie Labour Party zgodna. Prawdziwa różnica zdań zaznacza się w kwestji metody politycznej od konf. lond. Nowa większość, pociągnięta przez pacyfistów (Ramsay Macdonald), dąży do zerwania stosunków z rządem przez odwołanie swych ministrów, jak to okazała konferencja londyńska 26, 7, 8 czerwca 1918. Przyswiewca jej ideał urzeczywistnienia własnej pacyfistycznej polityki zewnętrznej i niezwłoczne zakończenie wojny. Nowa większość to odpowiada mniej więcej mniejszości niemieckich socjalistów.

Nowa mniejszość L. P. (Trade uniony), bardziej dojrzała politycznie a mniej dotknięta wojną, niż robotnicy, należący do większości, pragnie realizacji wojennych celów partji drogą legalną, przez układy z rządem; stąd w sprawie wyboru środków do przeprowadzenia swej polityki zewnętrznej nastąpił w L. P. rozłam. W sprawach społecznych reform panuje względna zgoda.

Do politycznych zwycięstw i zmian społecznych zbliża się L. P. pewnym krokiem. Już sama obecność w gabinecie przedstawicieli robotników stała się powodem kilku ważnych reform socjalnych (nowa ord. wyb. Pensje). L. P. przeprowadziła w swym ustroju kardynalną reformę: zamiast nieskoordynowanej akcji poszczególnych składających ją partji pochodnych i związków, postanowiono stworzyć jednolitą organizację, obejmującą kraj cały. W każdym okręgu wyborczym powstaje komitet lokalny L. P., zależny od centrum, przy wyborach wystawiający, gdy tylko warunki na to pozwalają, swego kandydata. Dwa kierunki Labour'u — dwóch mają liderów. Kierunek pacyfistyczny posła Ramsay Macdonald'a, przez rząd piętnowanego, jako defetysty i zdrajcy — prądowi patriotyczno-rządowemu kreśli wytyczne, Clynes, wice-minister żywnościowy, self-made man, polityk wielkiej energii i zdolności, przez wszystkie stronnictwa poważany. Pośredniej linii trzyma się sekretarz Labour Party, Arthur Henderson.

Propozycja hr. Andrassy'ego.

Jednocześnie z ogłoszoną notą pokojową hr. Burjana wystąpił znany węgierski mąż stanu i b. minister hr. Juljusz Andrassy z inicjatywą zwolania konferencji w sprawie reformy prawa międzynarodowego.

W artykule ogłoszonym w wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ hr. Andrassy pisze: Gdy *Bethman-Holweg* oświadczył, że Niemcy zgadzają się również na projekt reformy prawa międzynarodowego i gotowe byłyby stanąć na czele ligi, zapewniającej pokój, ententa sparaliżowała działania tego oświadczenia, komentując je jako chęć osiągnięcia przez Niemcy supremacji. Gdy *Czernin*, będąc na odpowiedzialnem stanowisku ministra spraw zagranicznych, posunął się jeszcze dalej i w mowie swej, wygłoszonej w Budapeszcie, przyznał się, iż jest za powszechnem rozbrojeniem, oświadczenie to zostało zdyskredytowane twierdzeniem, że wyrażone słowa były zbyt otwarte, aby mogły być szczerze i że Niemcy nie zgodzą się na rozbrojenie. Od czasu zawarcia pokoju w Brześciu Litawskim zwraca się uwagę na korzystne warunki dla rozwoju polityki mocarstwowej Niemiec, aby dowieść, że prowadzona

przez nas dotąd „ofensywa pokojowa“ jest tylko taktycznym matactwem. Pomimo zaprzeczających enuncjacji naszych ministrów podległe wojenni ententy utrzymują, że Niemcy nie chcą reformy prawa międzynarodowego.

Curzon w mowie swej, wygłoszonej w Izbie lordów w dniu 26 czerwca r. b., zaznaczył, że Niemcy, sądząc z oświadczenia ich mężów stanu, są przeciwne idei ligi narodów.

Balfour, przemawiając 1 sierpnia w Izbie Niższej, powiedział: „Związek narodów może wtedy tylko być urzeczywistniony, o ile wszystkie państwa na to się zgodzą, lecz niema żadnej oznaki, aby i Niemcy miały chęć przystąpienia do unji. Być może, że w Niemczech znajdują się już tacy, którzy żałują rozpętania wojny, lecz temu nie wierzą, aby tacy się znaleźli, którzy pragną, aby wiek zbrojnego pokoju ustąpił miejsca panowaniu prawa. Jeśli pragniemy, aby wojna się nie powtórzyła, musi zwyciężyć ententa; niewolno zawierać pokoju, dopóki militarizm niemiecki nie będzie zniszczony“.

Nie można się zgodzić, aby opinja ta pozostała w swej mocy. W miarę tego, jak partja wojenna ententy stara się utrwalić to błędne o nas mniemanie, coraz bardziej staje się koniecznem wyświechtanie prawdy.

Angielska Izba lordów w dniu 26 czerwca po dłuższych debatach powzięła jednomyślną uchwałę, uznającą celowość ligi narodów, i poruczyła rządowi opracowanie warunków takiego związku. Głównym tematem na ostatniej dyskusji budżetowej w Izbie niższej była również sprawa ligi. *W Ameryce* dla szerzenia idei pokoju powstała potężna liga, do której przystąpił również Wilson. Balfour i Wilson porozumiewali się urzędownie w sprawie utrwalenia przyszłego pokoju. W Anglii i *Francji* rządy wyznaczyły komisję, złożoną z polityków i znawców prawa międzynarodowego, dla opracowania podstaw związku narodów. Niechaj i nasze *ucwały parlamentarne* utrwalały pojedyncze głosy mężów stanu. Należy jednak zastosować skuteczniejsze środki, aby w szczerłość naszych zamiarów uwierzono. Uważam za celowe, *ażby rządy nasze uroczyście oświadczyły swoją gotowość, nie czekając końca wojny, spotkania się z przeciwnikami naszymi na gruncie neutralnym dla przedyskutowania prawa międzynarodowego. Akcja ta winna być niezależną od układów pokojowych*, z wyraźnem zaznaczeniem, że ewentualne uchwały mogą być zatwierdzone dopiero po zawarciu pokoju lub też obowiązujące na mocy oddzielnej umowy. Jeżeli ententa inicjatywę tę przyjmie, zadaniem naszym będzie wyświecić, że działamy w interesie przyszłego pokoju, rozpraszając jednocześnie mniemanie co do zamiaru dalszego prowadzenia wojny. Prócz tego zetknięcie się przedstawicieli różnych państw może wydać w każdym kierunku jak najlepsze owoce.

Sumienie narodów domaga się tej reformy i jeżeli zdołamy przyczynić się do jej urzeczywistnienia, osiągniemy przez to większy sukces, niż gdybyśmy wygrali niejedną bitwę.

O ile tylko dojdzie do skutku odpowiednia konferencja, porozumienie nie powinno być trudne. Nie przewiduję sprzeczności interesów pojedynczych państw w tej sprawie; mogą być tylko trudności techniczne do przewyżyczenia. Porozumienie jest zatem zupełnie możliwe, bo każdy przyjaciel pokoju zgodzi się bez zastrzeżeń na definicję, wygłoszoną w Izbie lordów w imieniu rządu przez ministra Curzona: „wojny należy w przyszłości wszelkimi sposobami uniemożliwić lub przynajmniej utrudnić, podnosząc jej ryzyko“.

Instyтуcja dla rozpatrywania spraw z dziedziny prawa międzynarodowego lub praktyki prawnej byłby sąd rozjemczy, w wypadkach zaś gdy chodzi o cześć, obrazę lub życiowe interesy państw, byłoby obowiązujące układy porozumiewawcze. Wojna mogłaby być rozpoczęta dopiero po upływie pewnego terminu (moratorium). Egzekutywą wyroków byłby bokot gospodarczy i siła zbrojna wszystkich państw. Należy dążyć do rozbrojenia a nie tworzenia policji międzynarodowej, organizacji państwowej w państwie.

Jeżeli ententa, kończy hr. Andrassy, odrzuci naszą inicjatywę, to trudniej jej będzie świat przekonać, że nie pragniemy szerze zabezpieczenia pokoju.

C. i k. radca legacyjny, hr. Csekonies, po-
dał dzisiaj w południe ustnie do wiadomości
Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, że Jego
C. i K. Apostolska Mość cesarz Karol aktem
laski nakazał zaniechania procesu, prowadzone-
go przed sądem wojskowym w Marmarosz-Szi-
get przeciw osobom, należącym do b. Polskiego
Korpusu Posiłkowego.

Finał powyższy tragedji legionowej opinia
polska przyjmie oczywiście z uczuciem niez-
miernej ulgi. Rozporządzenie cesarza Karola
kładzie kres tej przynębiającej trosce, jaka
nie opuszczała myśli naszych od zdarzeń luto-
wych. Nie dopuszczając do żalu i rozgory-
czenia, przywraca ono też Polsce setki młodych
i dzielnych sił, dla których pole w służbie nar-
odowej stoi szeroko otworem. Jest więc umo-
wienie procesu w Marmarosz-Sziget aktem wiel-
kiej mądrości politycznej, rozumiejącej psychi-
kę i sytuację Polski.

Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

**Regulamin Kursów przygotowawczych
dla Królewsko-Polskich Inspektorów Fabrycz-
nych.** § 1. Kursy przygotowawcze organizu-
je i prowadzi Ministerstwo Zdrowia Publicz-
nego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy pod
kierunkiem Naczelnika Wydziału Ochrony
Pracy.

§ 2. Na kursy przygotowawcze mogą być
przyjęte z zezwolenia p. Ministra Zdrowia Pu-
blicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy
osoby posiadające wyższe, a przedewszystkiem
wyższe techniczne wykształcenie, odpowiednią
praktykę przemysłową i znajomość przynaj-
mniej jednego języka obcego. Ponadto na kur-
sy przyjęta będzie z zezwolenia p. Ministra
Z. P. O. S. i O. P. pewna liczba kandydatów
na stanowiska inspektorów-asystentów z
wykształceniem lekarskiem, lub conajmniej ze
średnim wykształceniem technicznym i do-
kładną znajomością stosunków robotniczych,
oraz pewna liczba kandydatek na stanowiska
inspektorek-asystentek, conajmniej ze średnim
wykształceniem.

§ 3. Ministerstwo Z. P. O. S. i O. P. nie
ma obowiązku udzielania posad osobom, które
ukończyły kursy przygotowawcze.

§ 4. Osoby przyjęte na kursy przygoto-
wawcze winny wyrazić gotowość systematycz-
nego uczęszczania na wszystkie wykłady i ówi-
czenia, a następnie przystąpienia do egzaminu
ostatecznego. Egzamin ostateczny będzie się
odbywał przed Komisją Egzaminacyjną, złożo-
ną z przedstawicieli Ministerstw: Sprawiedli-
wości, Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrz-
nych, Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej
i Ochrony Pracy i Senatu Politechniki War-
szawskiej.

§ 5. Osoby, które ukończyły całkowi-
ty kurs i złożyły odpowiedni egzamin ostateczny,
otrzymują odpowiednie zaświadczenia i mogą
przedstawić Ministerstwu Z. P. O. S. i O. P.
swe kandydatury na stanowiska Inspektorów
Fabrycznych lub Inspektorów-asystentów wzgl.
Inspektorek-asystentek z dołączeniem deklaracji,
iż obejmą stanowiska w miejscowości, wska-
zanej przez Ministerstwo Z. P. O. S. i O. P.

§ 6. Kursy przygotowawcze trwać będą 2
miesiące, co stanowi około 80 godzin, czyli
około 2 godzin dziennie (od 7 do 9 wieczór
5 razy w tygodniu). O terminie rozpoczęcia
wykładów nastąpią oddzielne ogłoszenia w
pismach. Zapisy przyjmują Wydział Ochrony
Pracy przy Ministerstwie Zdrowia Publicznego,
Opieki Społecznej i Ochrony Pracy (Rysia № 1)
codziennie od 9 do 3 popoł. do dnia 10-go
października 1918 r.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Z życia polskiego w Rosji. Dnia 22 lipca b. r.
bolszewicki Komisarjat do spraw narodowościowych
zamknął wszystkie polskie organizacje ratownicze,
które wchodziły w skład Rady Zjazdów polskich or-
ganizacji pomocy ofiarom wojny, t. j. Polskie Towar-
zystwo Pomocy Ofiarom Wojny, Centralny Komitet
Obywatelski i Komitety Polskie.

Dekret powyższy był zakończeniem walki, prowa-
dzonej od roku prawie przez Komisarjat Polski z
ratowniczymi organizacjami. Będąc ekspozytura S. D.
Królestwa Polskiego i Litwy, Komisarjat Polski dą-
żył do owdaienia instytucji ratowniczymi i nie-
licząc się zupełnie z materialnymi potrzebami wy-
chodźstwa, pragnął za pośrednictwem instytucji ra-
towniczych szerzyć agitację polityczną wśród mas
wygnańczych i przeszerzyć na ich grunt bolszewizm.
Kiedy ostatecznie organizacje ratownicze zostały
zamknięte, masy wygnańcze, a w szczególności po-
wracający do kraju, zostali pozbowieni zupełnie
wszelkiej pomocy materialnej. Okoliczność ta spo-
wodowała konieczność utworzenia przy Przedstawi-
cielstwie polskim w Moskwie i Petersburgu spe-
cjalnych Wydziałów Opieki Publicznej.

Wydziały te funkcjonują od 15 sierpnia i rozta-
czają opiekę nad wygnańcami obywatelami Królestwa
Polskiego, po pierwsze zaś nad dziećmi sierotami,
kalekami, starcami i zupełnymi invalidami oraz nad
uwięzionymi.

Wydział Opieki Publicznej zostaje pod bezpo-
średnim kierownictwem dwóch delegatów: w Moskwie,
p. Ludwika Darowskiego, w Petersburgu — p. Józefa
bar. Danga.

Do dnia 15 września Wydział O. P. wydał na za-
pomogi i opiekę nad wygnańcami 77.000 rb., sumę
pochodzącą częściowo z ofiar, częściowo z funduszy
Przedstawicielstwa.

Oddziały Wydziału O. P. istnieją w całym szere-
gu miast prowincjonalnych, jako to: w Tambowie,
Tule, Riazaniu, Kakuźe, Ufie i t. d.

**Wykłady o Polsce na uniwersytecie wrocław-
skim.** W półroczu zimowym rozpoczynają się na
uniwersytecie wrocławskim specjalne kursy stosun-
ków gospodarczych i prawnych w Rosji i w Polsce.
Na kursach tych wykładane będą stosunki narodo-
wościowe, gospodarze, geografia gospodarza, sto-
sunki rolne, przemysł i kwestja robotnicza. Prócz
tego tematem wykładów będą sprawy tego rodzaju:
jak zagadnienie ludnościowe Europy wschodniej,
Śląsk a nowe możliwości gospodarze na wschodzie,
prawo państwowe i administracyjne w Polsce na
podstawie rosyjskich stosunków prawnych. Kierow-
nikiem kursów jest niedawno mianowany profeso-
rem prawa słowiańskiego generał baron Freytag
Losinghoven.

Opinie serbskie na emigracji. W „Neue Züri-
cher Zeitung” napisał jeden z serbskich emigrantów
artykuł o serbskich nastrojach na obczyźnie. Arty-
kuł ten został przedrukowany w organie serbskiej
placówki genewskiej p. t. „Srpski List”. Z treści
artykułu tego widać, że wśród Serbów zaczyna się pa-
nować duże rozterki, że gabinet Pasicza przeżywa
ostry kryzys. Czytamy tu:

„Rząd francuski wypłynął na to, że z początkiem
roku bieżącego został zwołany parlament serbski
(skupstyna). I kiedy to nastąpiło, odbyła się tu
największa parodia ostatecznego parlamentaryzmu i
demokratyzmu. Pasicz nie potrafił pozyskać dla sie-
bie większości skupstyny i to pomimo swej prze-
biegłości, którą posród posłów umiał wygrywać
swoją atut. Kryzys ministerjalny trwa. Tymczasem
Pasicz nie spieszy z zażegnaniami rozterki, albowiem
rola ta opłaca się dobrze i dla niego samego i jego
kompanów.

Na posiedzeniach w marcu i kwietniu miały miej-
sce ostre interpelacje z powodu sprzeniewierzeń,
trwonienia majątku państwowego, a tymczasem oskar-
żeni właśnie pozostają na najwyższych stanowiskach
państwowych. W tym czasie zaś Pasicz odbywał
pełne posiedzenia, na których radzono, w jaki spo-
sób poskromić swych przeciwników — elementy de-
strukcyjne. A przecież najbardziej destrukcyjnym
elementem jest sam Pasicz i jego kompanja”.

Artykuł powyższy świadczy o dużych rozterkach
wśród politycznej opinii serbskiej i pewnym rozkła-
dzie, jaki zaszedł wśród decydujących czynników
serbskich. Proces ten można było już dawno wyczuć
w różnych enuncjacjach prasy serbskiej na emi-
gracji.

**Słowoży o reformach państwowych w Au-
strij.** Jak podaje chorwacki „Obzor”, prezes klubu
południowo-słowiańskiego dr. Koroszec powiada o za-
powiedzianych reformach, co następuje:

„Porozumienie pomiędzy rządem i Słowianami
południowymi jest możliwe wówczas, jeśli Niemcy
i Węgrzy staną na stanowisku, że wszystkim narodom
monarchji, a więc i Słowianom południowym, należy
przyznać prawo samookreślenia się narodowego.
Tylko po uprzednim rozstrzygnięciu każdej kwestji
z osobna można będzie mówić o wspólnym porozu-
mieniu się. Obecnie narodowi politycy niemieccy
odrzucają sprawę rozstrzygnięcia zagadnienia po-
łudniowo-słowiańskiego. Jesteśmy przekonani, że nie
jest to pogląd szeroki mas społeczeństwa niemieckiego.

Obawy, że przez utworzenie państwa południowo-
słowiańskiego chcemy zagrozić monarchji handlową
drogę do Adriatyki, nie są słuszne. Przedewszyst-
kiem i w naszym interesie leży utrzymanie przy-
jacielskich gospodarczych stosunków z Niemcami.
To samo również dotyczy Węgrów. Nie chcemy
niczego zabierać, co jest rzeczywiście madziarskie.
Chcemy natomiast szanować samodzielność węg-
erskiego terytorjum narodowego i pozostawać z
Węgrami w dobrych stosunkach gospodarczych. Nie
protestujemy również, aby Węgrzy mogli mieć
dostęp do morza poprzez nasze terytorja”.

Wierzymy, że Węgrzy staną na stanowisku wol-
ności narodów i że zrozumieją, idąc za głosem swo-
go interesu narodowego, konieczność związku z in-
nymi narodami, Słowianami południowymi, Czechami
i Polakami”.

Opinia bana Michałovića. Korespondent „Neues
Pester Journal” z powodu pewnego kryzysu, jaki za-
chodzi w wewnętrznej polityce chorwackiej, ogłasza
szereg wywiadów z wybitniejszymi politykami chor-

wackimi. Miedzy innymi ogłasza on następujące o-
świadczenie bana Michałovića, który, jak donoszą
pisma chorwackie i wiedeńskie, prawdopodobnie, po-
da się do dymisji. Oto, co ban oświadczył:

„Proszę mi wierzyć! W narodzie chorwackim nie-
ma bynajmniej tendencji oderwania się od Węgier.
Historja oddawna spoiła te kraje. Nie chcemy mieć
żadnego zatargu z Węgrami i popełniać dawnych
grzechów. Co się tyczy mojej osoby, to stoję na sta-
nowisku prawa i chcę takie stanowisko pogodzić z
wymaganiami natury praktycznej. Nie będę wdawał
się w szczegóły, ale Chorwacja stoi na stanowisku
prawno-państwowem i poszanowanie tego prawa jest
dla Chorwatów równie rzeczą świętą, jak i prawo
państwowe dla Węgrów. Jest naszym obowiązkiem,
abyśmy zachowali to prawo i niem się kierowali.
W rozstrzygnięciu sprawy południowo-słowiańskiej
pragniem kierować się właśnie tem prawem i roz-
zumiem istotę naszego rozwoju historycznego.
A właśnie ów rozwój historyczny wiąże nas z Wę-
grami. Takie też stanowisko zajmuję, jako ban chor-
wacki. Zachowanie praw narodowych jest obowią-
zkiem Chorwacji”.

Zadaniem prasy węgierskiej jest, aby regulowała
dobre stosunki pomiędzy Chorwatami i Węgrami”.

Tradycje kozackie Ukrainy. Podając historję
kozaczyzny, zauważa berlińska „Germanja”, że dzie-
siejši Ukraincy, starając się nadać całej Rusi nazwę
Ukrainy, nawiązują do „chwalebnych” tradycji koz-
aczyzny. Pochody rabunkowe hajdamaków przedsta-
wiają jako walki wolnościowe, ludzi o charakterze
wyrafinowanego okrucieństwa, jak Chmielnickiego,
Gontę i Żelazniaka, sławiają jako bohaterów narodo-
wych. Owe walki „wolnościowe” nie były ani wol-
nościowymi, ani religijnymi, lecz przyczynę swą mia-
ły poprostu w stosunkach społecznych. Przy wszel-
kiej sympatji, powiada „Germanja”, jaką by można
mieć dla autonomicznej lub niepodległej Ukrainy,
trzeba sobie zarezewować trzeźwy sąd o ukraińsko-
ści. Nieobliczalnie nieograniczony, jak step ukraiń-
ski lub rosyjski, jest także charakter Ukrainca i
Rosjanina. Nie bez racji nazywa jeden z ukraińskich
pisarzyw (Doncew) Ukrainę „krajem wiecznego
buntu”.

Przymierze ukraińsko-litewskie nie istnieje.
Przed kilku tygodniami dzienniki przyniosły infor-
mację litewskiego Biura informacyjnego o zawarciu
przymierza ukraińsko-litewskiego, skierowanego w
pierwszym rzędzie przeciwko Polakom. Obecnie
wychodzący w Lozannie oficjalny ukraiński organ
zagraniczny drukuje zaprzeczenie tej informacji.

Czwarta francuska pożyczka wojenna. Wkrót-
ce ogłoszona zostanie czwarta pożyczka wojenna fran-
cuska; tym razem będzie ona 4%, przy kursie emisyj-
nym 70.80 fr. Pierwsze dwie pożyczki wojenne były
5%, po kursie 88 i 87½, trzecia 4% po kursie emisyj-
nym 68.60.

Strajki w Anglii. W drugiej połowie września
strajkowało, wedle doniesień pism angielskich, 300.000
robotników w przedsiębiorstwach bawelny w Lancashire.
Z innych strajków notują pisma: bezrobocie wśród
palaczy w Nottingham, piekarzy, krawców, pracują-
cych dla potrzeb armji, urzędników pocztowych i
kolejowych. Skutkiem strajku palaczyw w Liver-
poolu nie można było wyprawić licznych okrętów
transportowych do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

TELEGRAMY.

**Rokowania w sprawie polskiej mają
przebieg pomyślny.**

Wiedeń, 28 września. (W. A. T.) Minister
spraw zagranicznych, hr. Burjan, przedstawił
przybyłym do niego posłom niemiecko-narodo-
wym wyczerpujący obraz położenia politycznego
i militarznego, przytoczył oświadczył, że nie
może być najmniejszej wątpliwości co do bez-
warunkowego, bez względu na okoliczności, do-
trzymania przez Austro-Węgry przymierza z
Niemcami i że monarchja działać będzie we
wszystkich sprawach najzupełniej solidarnie
z państwem niemieckim. Zarządzono wszyst-
kie niezbędne środki. W sprawie polskiej
Burjan oświadczył, że rokowania, toczone się
w chwili obecnej w Berlinie, mają przebieg po-
myślny. Burjan podkreślił nadto, że pogłoski
o zamierzeniu połączeniu Bośni i Hercegowiny
z Węgrami są nieprawdziwe i że zamie-
rzone jest tylko dołączenie obu krajów tych
do Węgier w charakterze ciał autonomicznych.
W końcu zaznaczył Burjan, że sytuacja poli-
tyczna wymaga w każdym razie pewnych prze-
kształceń wewnętrznych w duchu federalizmu.

Hr. Burjan o sytuacji.

Wiedeń, 30 września. (W. A. T.) „Deutsche
Nachrichten” donoszą: Zarząd partji komuniki-
kuje urzędowo: Wzorzaj hr. Burjan oświadczył
posłom w sprawie zajęć w Bułgarii i możli-
wych skutków tych zajęć, iż przedsięwzięto
odpowiednie środki i że nasz stosunek do pań-
stwa niemieckiego pozostanie przytem niena-
ruszony. W Rumunji dokonywa się demobiliz-
acja i transportowanie amunicji do terenów
przez nas okupowanych. Szczególniej w ostat-
nich czasach nadeszły pomyślnie sprawozdania

o panujących tam stosunkach. W sprawie podłudniowo-słowiańskiej hr. Burjan wypowiedział się zdecydowanie przeciwko idei jugo-słowiańskiej oraz przeciwko aspiracjom, osłabiającym podstawy monarchii.

W sprawie polskiej minister spraw zagranicznych oświadczył, że obecnie jest on bardziej, niż kiedykolwiek, niewzruszenie przekonany o słuszności rozwiązania austro-polskiego i że stanowisko jego coraz więcej zdobywa uznania.

Sprawy wewnętrzno-polityczne Austrii nie podlegają jego kompetencji, sądzi on jednak, że przy poważnej, świadomej celu, wspólnej pracy łatwo znaleźć będzie można odpowiednią linię reform.

Hr. Hertling i v. Hintze w kwatery głównej.

Berlin, 29 września (W. A. T.). Kanclerz państwa hr. Hertling i sekretarz stanu do spraw zagranicznych v. Hintze wyjechali wczoraj wieczorem do wielkiej kwatery głównej.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech?

Berlin, 30 września (W. A. T.). „Lokalanzeiger“ pisze: W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że kanclerz Rzeszy nie będzie przywiązywał wagi do dalszego dźwignia przezeń ciężarów władzy. Faktem jest, że lekarze już kilka tygodni temu radzili hrabiemu Hertlingowi ustąpić z zajmowanego stanowiska. Atoli poczucie obowiązku nakazywało hr. Hertlingowi powstrzymać się od pójścia za ręką lekarską. Wobec tego jednak, że w kompleksie spraw wielkiej polityki wystąpiły na jaw bardzo poważne problemy, przeto hr. Hertling, powodowany znów swoim poczuciem obowiązku, zdecydował się oddać ciężar władzy kanclerskiej innej, nieużytej jeszcze silie. Przytem w kołach poselskich liczą się z tem, że hrabia starać się będzie poczynić usiłowania, zmierzające do wyrównania wewnętrznych spraw spornych, aby następcy swemu pozostawić uporządkowaną podstawę do pracy. Co do następców hr. Hertlinga, to niema jeszcze nic pewnego.

„Voss. Ztg.“ pisze: Jak się dowiadujemy, kanclerz Rzeszy oraz sekretarz stanu do spraw zagranicznych oddali cesarzowi portfele swoje do dyspozycji.

Jen. Sawow o sytuacji w Bułgarii.

Budapeszt, 30 września (W. A. T.). Doniesienie węgierskiego Biura Korespondencyjnego: B. głównodowodzący armją bułgarską jen. Sawow oświadczył dziś o następująco: Wypadkach bułgarskich i wytworzonej przez to sytuacji: Obecna sytuacja Bułgarii wcale nie jest tak złą, jak to się wydaje. W niedługim czasie, dzięki zarządzeniom głównego dowództwa armji sprzymierzonych, będzie znów przywrócona sytuacja poprzednia. Co do pokoju, to owoż-przymierze pragnie go i poniesie ofiary, aby go osiągnąć. Wobec tego, że nasi wrogowie nie chcą pokoju, przeto należy zaczekać, aż nadejdzie moment psychologiczny, gdy będziemy mogli zawrzeć pokój, który zabezpieczy nasze ziemie i nasze prawo istnienia. Sądzę, iż nie myślę się, twierdząc, że moment ten jest niedaleki. Właśnie dlatego, iż moment ten jest niedaleki, należy jeszcze ponieść pewne ofiary. Możemy z całym zaufaniem odnieść się do przyszłości.

Głos niemiecki o sytuacji w Bułgarii.

Berlin, 30 września (W. A. T.). „Lokalanzeiger“ donosi: Jak się dowiadujemy ze źródła dobrze poinformowanego, do wczorajszego wieczoru w Sofji nie nastąpił jeszcze zdecydowany krok ku lepszemu. Pod względem militarnym można jednakże stwierdzić, zgodnie z tem, cośmy słyszeli, nastąpienie pewnego polepszenia. Natomiast sytuacja polityczna pozostaje i nadal bardzo poważna, gdyż zwolennikom czwóprzymierza nie udało się jeszcze obzwać władni Malinowa i ukarać jego wystąpienia z prośbą do koalicji. Oczywiście, że wojsko bułgarskie cierpi pod wpływem tego głębokiego sporu wewnętrzny, który rozpolowił kraj. Spór partji, który rozerwał łączność frontu

wewnętrzny, działa rozkładowo na dotychczas pełną siłą armję bułgarską. Jen. Sawow, który jest obecnie głównodowodzącym armji bułgarskiej, mógłby tutaj dorosnąć do wielkiego zadania, odpowiadającego jego energii czynu.

Warunki pokojowe dla Bułgarii.

Genewa, 30 września. (W. A. T.). „Matin“ dowiaduje się, że Bułgaria musi przyjąć następujące warunki główne: Zupelne rozbrojenie i ewakuacja wszystkich obszarów okupowanych od czasu wojny oraz kontrola nad bułgarską siecią kolejową.

Narady koalicji w sprawie wypadków w Bułgarii.

Berlin, 28 września. (W. A. T.). Biuro Wolffa. Paryski telegram istrowy donosi: Dowódcą nieprzyjacielski jen. Franchet d'Esperees przyjął w swojej kwatery głównej pełnomocników bułgarskich, którzy mu złożyli propozycję rozejmu. Jenerał odpowiedział, że na rozejm zgodzić się nie może. Co do przedłożonych mu propozycji pokojowych porozumie się z rządami swojemi. Czy doniesienie to jest również nieprawdziwym, puszczonem przez koalicję w świat w bardzo przejrzystych celach, czy też istotnie ktoś odegrał w Salonikach rolę pełnomocnika bułgarskiego, nie da się narazie stwierdzić. Faktem jest jednak — że dotąd nie jeszcze nie zostało rozstrzygnięte. Olbrzymia powaga położenia trwa naturalnie w dalszym ciągu, czynione są jednak usiłowania, aby podołać nowopowstałym trudnościom.

London, 28 września. (W. A. T.). Balfour i Bonar Law wyjechali z Londynu, ażeby się z Lloydem Georgem, który bawi na wsi, naradzić co do rozwoju wypadków w Bułgarii.

Paryż, 29 września. (W. A. T.). Agencja Havasa: Rządy państw koalicji, prowadzących wojnę z Bułgarią, omawiały propozycję Francji co do odpowiedzi, jakiej udzielić należy na notę Bułgarii. Narady Clemenceau z Lloydem Georgem stwierdzić mogły zupełną zgodność we wszystkich punktach.

Rada koronna w Hofburgu.

Frankfurt n./M., 28 września. (W. A. T.). Do „Frankfurter Zeitung“ donoszą z Wiednia: Wczoraj wieczorem odbyła się w Hofburgu pod przewodnictwem cesarza rada koronna, która trwała aż do późnej nocy.

Anglja odpowiedziała na notę Austro-Węgier.

Bazylea, 28 września (W. A. T.). „Zürcher Morgenzeitung“ dowiaduje się ze źródła specjalnego w Hadze, że angielska odpowiedź na notę austro-węgierską została już wysłana.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 30 września 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk księcia Ruprechta i Boehna.

We Flandrii nieprzyjacieli kontynuował ataki swoje. Wdarcie się przeciwnika w pozycje nasze w dniu 27 września zmusiło nas do cofnięcia prawego skrzydła naszego frontu obronnego poza odcinek Handzame na północ od Dixmuiden do Kercken, na lewym zaś skrzydło terenu walki do oczyszczenia łuku Wyt-schaete. Ataki nieprzyjacielskie przeciwko odcinkowi Handzame i przeciwko linii Zarrem-Westroozebeke zostały odparte. Pomiędzy Paschendale a Beelaere nieprzyjacieli posunął się aż do Noorslede i Dagizele. Tu powstrzymaliśmy jego natarcia. Nieprzyjacieli, posuwający się wczesnym rankiem od Houthem do Komen nad rzeką Lys, został przez kontratak odrzucony! Waleczymy tu w dolinie rzeki Lys.

Gwałtowne zapasy na froncie pomiędzy Cambrais i St. Quentin. Do walki przeciwko miastu i po obu jego stronach wprowadził nieprzyjacieli 16 dywizji w celu zdobycia miasta i przelamania frontu naszego po obu stronach Cambrais. Na północ od Cambrais, powtarzane aż 6 razy silne ataki nieprzyjacieli

skie rozehwały się przed linjami naszymi na skutek pomyslnych kontrataków pod Sanoourt i Tilloy. Na przedmieściach Cambrais, Neuville i Santimpre nieprzyjacieli utrwalili się. Stoimy tutaj na zachodnim brzegu miasta poza Skaldą i odparliśmy tam ponownie gwałtowne ataki przeciwnika. Ataki nieprzyjacieli, prowadzone poza odcinkiem kanałowym na północ od Marcoing, załamały się przed i koło drogi Cambrais-Masnières. Na południe od Marcoing odepchnął nas nieprzyjacieli poza odcinek kanałowy Masnières-Crevecœur. Z równą siłą zaatakował on front nasz od Gonnelleu aż na południe od Bellenglise. Pomiędzy Gonnelleu a Bellicourt odparliśmy kilkakrotnie atak przeciwnika ostatecznie. Villers Guislain, chwilowo stracone, zostało odzyskane. Miejsce włamania się zostały w kontratakach zlikwidowane. Wywizje, walczące z trudem na froncie pod Gonnelleu i Villers Guislain, odrzuciły nieprzyjaciela, atakującego od strony Marcoing lewe skrzydło ich swojemi bataljonami rezerwowymi w stanowczym kontrataku. Pomiędzy Bellincourt a Bellenglise nieprzyjacieli nacierał poza kanałem. Pod wieczór powstrzymaliśmy go na linii na północny zachód od Bellicourt na zachód od Joncourt-Lehaucourt. Pułki, które na północ od Gricourt powstrzymywały wszystkie ataki, musiały wieczorem cofnąć skrzydło swoje pod Lehaucourt.

W pomyslnem naogół zakończeniu wczorajszych ciężkich walk mają wojska wszystkich szeregów niemieckich równą zasługę. Anglii zapłacili za miejscowe sukcesy swoje bardzo krwawymi stratami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nieprzyjacieli nacierał silnie przeciwko linjom naszym nad kanałem Oise-Aisne. W pomyslnych walkach przedpolowych wzięliśmy tu jeńców. Francuzi kontynuowali zaciekle ataki swoje pomiędzy Suippes a Aisne, Amerykanie zaś przeciwko wschodniemu krańcowi Argonów oraz przeciwko terenom między Argonami i Mozą. Nieprzyjacieli wprowadził i wczoraj znowu do walki wiele nowych dywizji. Pomiędzy Auberive i Somme Py odparliśmy kilkakrotnie, na północny zachód od Somme Py dziesięciokrotnie atak przeciwnika przed naszymi linjami. Dalej na wschód Manre i Ardeuil pozostały w rękę nieprzyjacieli. Po odparciu nieprzyjacieli staliśmy na linii Aure — na północ od Ardeuil — na północ od Sachault-Bouconville.

Ze szczególną siłą atakowali również i Amerykanie wschodni brzeg lasu argońskiego oraz front pomiędzy Argonami a Mozą. Atak jego rozehwał się. Po obu stronach doliny Aire wydarłymi nieprzyjacielowi Apremont oraz las Montrepeau i odrzuciliśmy tu Amerykanów więcej, niż na kilometr.

Zestrzeliliśmy wczoraj 45 samolotów nieprzyjacielskich.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dzisiaj „Aida“, jutro „Tannhäuser“.
Teatr Rozmaitości. Dzisiaj „Carewicz“, jutro „Konstyucja“.
Teatr Letni. Dzisiaj i jutro „Piorunem“.
Teatr Nowości. Dzisiaj „Księżna Czardaszka“, jutro „Targ na dziewczęta“.
Teatr Polski. Dzisiaj „Cyrulik Sewilski“, jutro „Książę Niezłomny“.
Teatr Mały. Dzisiaj i jutro „Zachwycająca kobieta“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 30.IX 1918 r.	
Obligacje m. Warszawy 6%	180,50
5% Obl. B. Ziemiański. za Mk. 100	182,50 183,00
Listy ziemskie 4 1/2%	153,50
„ 4%	169,75 171,00
Listy miejskie 5%	—
„ 4 1/2%	—
„ m. Łodzi 5%	—
„ 4 1/2% VI S.	—
Waluta: Ruble (500)	121,50 121,00
„ (100)	—
Korony	52,85